

ROZMOWA

z Witoldem Dąbrowskim, wicedyrektorem lubelskiego „Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN”

Samotność doceniona

● Odebrał pan prestiżową nagrodę Żydowskiego Instytutu Historycznego. Wreszcie was doceniono?

– Jesteśmy szczęśliwi, że doceniono naszą dwunastoletnią pracę na rzecz przywracania pamięci o żydowskim mieście w Lublinie i jej mieszkańcach.

● Przez wiele lat byliście w swej pracy samotni. Oskarżano was, że inwentaryzujecie żydowskie mienie, zmniejszano dotacje z Ratusza, nasyłano słynne kontrole z Urzędu Miasta. Co wtedy czuliście?

– Samotność. Ale wiedzieliśmy, że nic nie zatrzyma naszej pasji i naszej organicznej pracy.

● Prof. Władysław Panas zakwalifikował oskarżenia i kontrole do przypadków z zakresu psychiatrii?

– Wierzę profesorowi, który jest naszym dobrym duchem i wybitnym znawcą mistycznej topografii Lublina.

● Dziś z prestiżowej nagrody cieszy się nawet prezydent Andrzej Pruszkowski. Fortuna kołem się toczy?

– Samotność naszej pracy została doceniona.

● Co dla instytutu było w waszej pracy najcenniejsze?



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

– W 2002 r. przygotowaliśmy misterium „Jedna ziemia, dwie świątynie”, w którym wzięło udział 5 tys. lublinian. Dwie winorośle zasadzone na miejscu dwóch nieistniejących świątyń Lublina (Wielkiej Synagogi i kościoła św. Michała) przez abp. Józefa Zycińskiego i Michaela Schudricha, rabina Warszawy i Łodzi – były symbolem pamięci dwóch narodów żyjących na jednej ziemi.

Rozmawiał Waldemar Sulisz



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nagrodzeni za krzewienie kultury judaistycznej

– Przed wojną Żydzi byli częścią Lublina. Wy nie pozwalacie o nich zapomnieć – powiedział prof. Feliks Tych, wręczając zespołowi Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN prestiżową nagrodę im. Łukasza Hirszcwica Żydowskiego Instytutu Historycznego.

na gorąco

● WALDEMAR SULISZ



Lepiej późno niż wcale

W ciągu dwunastu lat organicznej pracy Teatr NN stał się jednym z najbardziej znanych ośrodków kultury w Polsce i Europie. Spektakle, sesje, wydawnictwa, setki wolontariuszy i trzy odbudowane oraz zagospodarowane kamienice na Starym Mieście w Lublinie – a z drugiej strony niezwykła skromność skryta za nazwą „NN”

W ciągu dwunastu lat Teatr NN dostawał najuboższe dotacje z miejskiej kasy Lublina. Mimo to na tle zaurzędniczonych instytucji kultury Lubelszczyzny, w których z nudów wypija się setki hektolitrow kawy i wypala tysiące papierosów – skromna załoga NN jest nieodściągłym wzorem dobrej roboty.

Cieszę się, że taką perełką, która przez lata stawała miejskim urzędnikom i skarbnikom kością w gardle docenia także pan prezydent Pruszkowski. A jak docenia – to powinien ustanowić Teatr NN wzorcem dla innych instytucji kultury. ●